



▲ Dom pisarza nekropoli Butehamona w Medinet Habu

Mirosław Barwik

Starożytni rabusie (6)

Sprawa pasterza Buchaafa

Niezwykle rzadko słowa starożytnych przemawiają do nas w tak bezpośredni sposób jak wypowiedzi zawarte w zeznaniach kilku rabusiów z nekropoli tebańskiej, złożonych przed wysokim trybunałem w pierwszym roku tzw. Ery Odrodzenia, zapoczątkowanej przez arcykapłana Herhora w 19. roku panowania Ramzesa XI. Przywołują one żywy obraz wydarzeń, jakie przed tysiącami lat rozegrały się w tym oddalonym zakątku starożytnego świata, gdzie majestatyczny masyw tebańskiej góry, a nade wszystko tajemnice świątyń i królewskich grobowców, kładły się przemożnym cieniem na życiu jego mieszkańców. W try-

bunale zasiedli dostojnicy najwyższej rangi: prefekt Teb i wezyr Nebmarenacht, nadzorca skarbcza faraona i zarządca spichlerza Menmarenacht, królewski wysłannik i zarządca, nosiciel wachlarza u boku króla imieniem Yenes oraz królewski wysłannik i zarządca, pisarz królewski Pameryamun. Jak można sądzić na podstawie innego, podobnie datowanego dokumentu, sędziowie powołani zostali przez samego faraona (Ramzesa XI), który porучzył im przeprowadzenie dochodzenia w sprawie grabieży dokonywanych na nekropoli przez dwa gangi rabusiów. Na czele jednego z nich stał pasterz zatrudniony w majątkach

świątyni Amona. Jego imię, Buchaafa, można przetłumaczyć jako „nie chybia on”. Był synem niejakiego Juczi i pochodził z miejscowości Ipep, położonej zapewne niedaleko Teb.

Sproawdzono Buchaafa, pasterza z dóbr należących do świątyni Amona. I rzekł do niego wezyr: „Zajmowałeś się sprawami, w które jesteś zamieszany, a bóg pochwycił ciebie, pojął i oddał w ręce faraona. Wymień mi imiona wszystkich tych, którzy byli z tobą w Wielkich Miejscach!”. Ten odrzekł: „Jeśli chodzi o mnie, jestem (tylko) wieśniakiem z dóbr należących do świątyni Amona. Przyszła do mnie (pewna)

mieszkanca Teb i powiedziała: »Pewni ludzie znaleźli coś, co można sprzedać za chleb. Chodźmy więc, abys i ty mógł pożywić się tym razem z nimi?«. Tak powiedziała do mnie, a wtedy ja odszukałem trębacza Perpaczau, cudzoziemca Userhatnachta z majątku burmistrza miasta, tego który rozpala kadzidło – Szed-suchonsa, rozpalających kadzidło w świątyni Amona – Nesamona i Anchefchonsu, a także Amenchau, syna śpiewaka stołu ofiarnego Hori. Razem było ich sześciu. Każdy z nich wziął po 10 debenów srebra i dali mi to – razem 60 debenów srebra”. Następnie przesłuchano go bijąc kijem. Wtedy powiedział: „Dosyć! Powiem wszystko”. Wezyr rzekł do niego: „Opowiedz, w jaki sposób grabieś wielkie i czcigodne groby na nekropoli”. Ten odrzekł: „To Pawero, jeden z robotników na nekropoli, pokazał nam grobowiec królowej Hebal-dzet”. Powiedziano do niego: „Grobowiec, do którego udałeś się – w jakim stanie znalazłeś go?” On odrzekł: „Gdy go znalazłem, był już otwarty”. Jeszcze raz przesłuchano go przy użyciu kija, a wtedy powiedział: „Dosyć! Powiem wszystko”. I rzekł do niego wezyr: „Powiedz, co uczyniłeś!” Odrzekł: „Wraz z ludźmi, którzy byli ze mną, zabraliśmy srebrny sarkofag oraz wewnętrzny sarkofag wykonany ze złota i srebra. Pocięliśmy je na kawałki i rozdzieliliśmy między siebie”. Wówczas zwrócił się do niego pisarz nekropoli Nesamenope z tymi słowy: „Gdybym poszedł do stajni i ukradł kozią skórę, a ktoś inny przyszedłby po mnie, czyż nie doniósłbym na niego, by kara spadła tak na niego, jak i na mnie?”

Nesamenope, uczestniczący w przesłuchaniach z racji pełnionej funkcji, najwyraźniej przejrzał grę Buchaafa, usiłującego pomniejszyć wagę swoich czynów, zrzucając winę na innych. Rok później ten sam Nesamenope z powodzeniem prowadził dochodzenie w sprawie grabieży dokonywanych w świątyni grobowej Ramzesa III. Nic więc dziwnego, że Buchaaf musiał ugiąć się przed siłą perswazji sędziów zasiadających w trybunale. Nie tylko wyjawiał imiona dalszych

członków gangu, ale również dokładnie określił wielkość zagarniętych łupów. Jak zwykle w takich wypadkach, sędziów interesowały także imiona osób, do których rąk trafiły w końcu dobra. Buchaaf wymienił srebro i złoto na ziemię, miedź, zboże, a nawet miód. W wielu jednak wypadkach rozdawał złoto i srebro nie otrzymując nic w zamian, wygląda więc na to, że były to zwykłe łapówki, mające zapewnić mu bezkarność lub choćby dyskrecję ze strony zawistnych i dobrze poinformowanych. Jeden z członków szajki, młody niewolnik imieniem Amenchau, dokonał szczególnej transakcji, wymieniając pewną ilość srebra na... wino. Stało się to okazją do libacji w gronie osób zamieszanych w ten proceder: *Wzięliśmy to (wino) do domu nadzorczy wieśniaków; zmieszaliśmy je z 2 hin³ miodu i wypiliśmy je.*

Sędziom nie wystarczyły jednak zeznania złożone przez Buchaafa. Wezwano również wszystkich pozostałych, których imiona wyszły na jaw. W zastępstwie jednego z nich, mierniczego Pawero, zatrudnionego w majątku świątyni Amona, zeznania złożyła jego żona, dama imieniem Mutemuja, być może dlatego, że oskarżony już nie żył, a może też

były inne tego przyczyny.

Zapytano ją: *Co masz do powiedzenia na temat Pawero, twojego męża, który zabrał to srebro wtedy, gdy mieszkał w twoim domu? Ona odpowiedziała: „Mój ojciec słyszał, że chodził on do tego grobowca i powiedział do mnie: »Nie pozwolę temu człowiekowi wejść do mojego domu«. Przesłuchano ją jeszcze raz. Wtedy powiedziała: „Nigdy nie przyniósł do mnie swego łupu”. Przesłuchano ją raz jeszcze, bijąc różgami i wykręcając członki. I powiedziała: „Ukradł srebro z zamiarem złożenia go w domu należącym do przełożonego komory Ruti, który jest mężem Tabaki, siostry mierniczego Pawero”.*

Jak widać, Pawero nie ufał roztropnym inwestycjom podejmowanym przez szefa gangu. Czekając na lepsze dni, wolał ukryć swój łup w bezpiecznym miejscu, a czyż można wyobrazić sobie pewniejszą skrytkę aniżeli dom zawodowego „magazyniera”, jakim był jego szwagier. Żona Pawero nie była jedyną kobietą, jaka pojawia się w szeregu postaci przewijających się na kartach starożytnego papirusu. Nicco dalej znajdujemy zeznania jej imienniczki, małżonki pisarza Nesamona. Nieznana z imienia małżonka innego z rabusiów



▲ Dolina Królów w Tebach Zachodnich. W tej pustynnej dolinie, położonej na skraju starożytnej metropolii, znaleźli miejsce spoczynku niemal wszyscy faraonowie z czasów Nowego Państwa



▲ Świątynia Ramzesa III w Medinet Habu. U schyłku XX dynastii znajdowało się tutaj centrum administracyjne nekropolii tebańskiej

uczestniczyła nawet w podziale łupów, w zastępstwie swego męża, który już nie żył bądź też wcześniej został aresztowany. Jej związki z szajką były naprawdę bliskie, bowiem bratem jej był inny z rabusiów, Amenchau, syn śpiewaka Hori. Opowieść jej świadczy o tym, że między rabusiami nie było pełnej zgody i często dochodziło w ich gronie do zatargów, zwłaszcza gdy chodziło o drażliwą kwestię udziału w zyskach: *Gdy minęło kilka dni, mój brat przyszedł wraz z cudzoziemcem Userhatnachtem, tym, który rozpala kadzidło Szedsuchonsem, rozpalającym kadzidło Nesamonem oraz Perpaczau; razem było czterech mężczyzn. Weszli oni do warsztatu. Ja weszłam za nimi, a oni zmyślali mnie. Powiedziałam do nich: „Co mam jeść razem z wami?” Mój brat powiedział do mnie: „Idź i przynieś mi pięć kawałków drewna!” Przyniosłam im je, oni zaś podzielili srebro na cztery części – 10 debenów srebra, 2 debeny złota i dwie pieczęcie przypadły każdemu z nich. Ja wzięłam część należną mojemu mężowi i umieściłam ją w mojej komorze.*

Z tego wzięłam 1 deben srebra i kupiłam za nie ziarno szasza. Po kilku dniach przyszedł do mnie Amenchau syn Mutemheb oraz pisarz boskich ksiąg Nesamon. Powiedzieli do mnie: Oddaj to srebro! „Należy ono do Amenchau, mojego własnego brata”. Oni powiedzieli: „Daj to srebro!”; ja zaś odpowiedziałam im bez ogródek: „Brat mój nie pozwoli nikomu spierać się ze mną”. Tak powiedziałam, a wtedy Amenchau zadał mi cios włócznią w ramię. Padłam jak długa; potem jednak weszłam do komory, skąd przyniosłam to srebro. Dałam mu je wraz z dwoma debenami złota i dwiema pieczęciami – jedną (wykonaną) z prawdziwego lapis lazuli, drugą z turkuszu – oprawnymi w złoto doskonałej próby o łącznej wadze 6 kite. Nie widziałam nic więcej.

Na prośbę Buchaafa, jeden z członków szajki, niejaki Szedsuchons, został wezwany po to, by potwierdzić jego zeznania w sprawie skradzionego srebra. Jak skrupulatnie odnotowano w aktach sprawy, zeznania obydwu okazały się być całkowicie zgodne, choć w relacji Szedsu-

chonsa wyszły na światło dzienne dalsze szczegóły związane z działalnością bandy: *Spałem w moim domu, gdy przyszli do mnie nocą Amenchau, Userhatnacht, Perpaczau i Nesamon o przydomku Czaybay. Zawołali mnie: „Wyjdź na zewnątrz. Idziemy, aby przynieść chleb i zjeść go”. Zabrali mnie ze sobą. Otworzyliśmy grobowiec i zabraliśmy złoto i srebro z wewnętrznego sarkofagu, o wadze 1 debena⁵. Rozbiliśmy go na kawałki, które włożyliśmy do koszyka, i tak znieśliśmy to (wszystko) na dół. Następnie podzieliliśmy to, wydzielając sześć części. Dwie części daliśmy Amenchau, synowi śpiewaka przy stole ofiarnym Hori, który powiedział, że to on wskazał nam (ten grobowiec). A cztery (pozostałe) części dał on naszej czwórce. Odważnik kamienny, którego użyliśmy, aby dokonać tego podziału, do dzisiaj leży u pani Nesmut, kobiety trębacza Perpaczau. Potem ona – siostra Mutemui i żona Perpaczau – udała się do miejsca, gdzie był Buchaaf i powiedziała mu: „Oni poszli (na nekropolię)*

*i przynieśli srebro". Wtedy pasterz Buchaaf przyszedł razem z pisarzem boskich ksiąg Nesamonem, mierniczym Pawero, żeglarzem Pawero, mierniczym Paomtaumet, którego ojcem jest Kaka, oraz Amenchau, synem Mutemheb; razem było sześć osób. Przynieśli oni odważnik kamienny od pani Nesmut, żony Perpaczau. Następnie wzięli cztery części (cennego metalu), które do nas należały, i przywłaszczyli je sobie. Ojciec Szedsuchonsa próbował ująć się za swoim synem, ale nie wskórał nic, poza tym, że Amenchau, syn Mutemheb, obrzucił go stekiem wyzwick i zagroził śmiercią: *Glupi starcze, dla którego starość jest przekleństwem! Jeśli zostaniesz zabity, a twoje ciało wrzucone do wody – kto wtedy będzie Ciebie szukał? Jak się okazało, Szedsuchons próbował wprowadzić sędziów w błąd, twierdząc, że tego dnia oddali oni całe srebro Buchaafowi i jego ludziom. Wyjawiał prawdę dopiero wówczas, gdy poddano go torturom: „Dość! Powiem wszystko!” Wezyr powiedział do niego: „Kłamstwem jest to co powiedziałeś, (to mianowicie) że srebro dane temu człowiekowi (tzn. Buchaafowi) i jego kamratom, wynosi po 10 debenów na głowę, i że wam nie pozostało nic”. On odpowiedział: „Zostało nam trochę, każdemu z nas, i wymieniliśmy to na żywność”.**

Słowa Szedsuchonsa pozwalają lepiej zrozumieć zacytowane wcześniej zdawkowe wyjaśnienia Buchaafa. Choć ten sam siebie przedstawiał raczej jako mimowolnego uczestnika grabieży, tutaj widzimy go w roli bezwzględnego herszta bandy, bez skrupułów wymuszającego haracz. Członków gangu dzieliły rozmaite waśnie, podsycane strachem przed czekającą ich nieuchronną karą. Wszystko to sprawiło, że w zeznaniach ich było wiele niejasnych punktów i sprzeczności. Nic przeto dziwnego, że sędziowie zdecydowali się doprowadzić do konfrontacji głównych oskarżonych oraz świadków. W tym celu wezwano Buchaafa, Szedsuchonsa, Nesamona, Perpaczau, jego żonę Nesmut oraz Mutemuja, żonę pisarza boskich ksiąg Nesamona,

*aby sprawić, że jeden będzie oskarżać drugiego. I choć nie wiemy, jaki był rezultat przesłuchań na tym etapie dochodzenia, domyślać się jednak możemy, że mieli oni sobie wiele do zarzucenia. Kością niezgody jak zawsze był z pewnością podział zagrabionych dóbr. Zeznanie jednego z nich daje pewne wyobrażenie na ten temat: *Pawerchetef – robotnik zatrudniony na nekropolii – przyszedł do miejsca, gdzie przebywał Amenchau, syn śpiewaka stołu ofiarnego Hori. I rzekł do niego: „Wyjdź, bo chcę dać tobie ten chleb, i otrzymać od Ciebie moją dolę. Nie dawaj mi jednak zbyt wiele, żeby towarzysze moi pracujący wraz ze mną, nie donieśli na mnie”.**

W zeznaniach jednego z rabusiów, a był nim zapewne Perpeczau, wymieniony został Amenchau, trębacz ze świątyni Amona, noszący to samo imię co dwóch wymienionych już wcześniej współników Buchaafa. Zapytany przez samego wezyra o udział w grabieży grobowca u boku Szedsuchonsa, odrzekł: *Broń boże! Oby nigdy to mnie nie dotknęło! Jeśli chodzi o Perpeczau, tego trębacza, jest on moim zajadłym wrogiem. Pokłóciłem się z nim kiedyś i wtedy powiedziałem mu: „Zostaniesz zabity z powodu tej grabieży, której dopuściliście się na nekropolii”. Wówczas on odrzekł mi: „Jeśli ja pójdę na śmierć, zabiorę Ciebie ze sobą”. Tak powiedział do mnie. Sędziowie nie mieli oczywiście powodu, by wierzyć słowom tego człowieka. Poddano go więc torturom. Bito go kijem po stopach i rękach, poddawano chłóście oraz wykręcano członki, a mimo to nie przyznał się do winy, twierdząc, że nic nie wie i nic nie widział. Po pięciu dniach sędziowie uznali, że rzeczywiście jest niewinny i darowali mu wolność. Wbrew pozorom, nie był to wcale rzadki przypadek, skoro w aktach sprawy odnoszących się do działalności gangu Buchaafa znajdujemy jeszcze imiona kilku innych osób, które potraktowano w podobny sposób. Choć, trzeba to przyznać, sędziowie postępowali raczej ostrożnie i w przypadku jakichkolwiek wątpliwości zatrzy-*

mywali aresztowanych w więzieniu aż do wyjaśnienia. To właśnie przydarzyło się damie Mutemheb, małżonce złotnika Ramose, którego oskarżono o przetapianie skradzionego kruszcu. Najpierw złożyła zwyczajową przysięgę, że nie będzie składać fałszywych zeznań, po czym podała swoją wersję wydarzeń: *Nigdy nie przynosił skradzionego srebra wtedy, gdy był w moim domu. Jestem jedną z czterech jego żon. Dwie już nie żyją; poza mną zaś żyje jeszcze jedna. Każcie sprowadzić ją i niech zezna przeciwko mnie. Wezyr jednak uznał, że lepiej będzie zatrzymać ją w areszcie, dopóki nie znajdzie się inny złodziej, który ją oskarży.*

Taka była kolej rzeczy. W miarę jak dochodzenie zataczało coraz szersze kręgi, sędziowie odkrywali dalsze szczegóły sprawy. Niestety, wraz z upływem czasu pogłębiało się również rozprzężenie dyscypliny personelu zatrudnionego na nekropolii tebańskiej. Bez skrupułów grabiono nie tylko grobowce osób prywatnych, ale również miejsca wiecznego spoczynku faraonów, ich małżonek oraz dzieci królewskich. Bliski był już dzień, gdy jedyną troską osób odpowiedzialnych za zapewnienie spokoju zmarłych będzie ochrona mumii zmarłych faraonów przed ostatecznym unicestwieniem. W tym celu wysłannicy arcykapłana Amona przemierzać będą najbardziej odległe doliny pustynnego płaskowyżu w poszukiwaniu kryjówek, w których złożone zostaną doczesne szczątki wielkich władców przeszłości. ❖

Przypisy

¹Eufemistyczne określenie odnoszące się do grobowców królewskich znajdujących się na nekropolii tebańskiej.

²W żargonie rabusiów z nekropolii tebańskiej „coś co można wymienić na chleb” bądź po prostu „chleb” oznacza zagarnięty przez nich łup. Pożywić się tym „chlebem” to oczywiście dokonać podziału zdobyczy.

³Miara pojemności, odpowiadająca ok. 0,5 litra.

⁴W żargonie jest to pytanie o udział w podziale zdobyczy.

⁵Jak wynika z dalszej części tekstu, liczba ta jest zdecydowanie zaniżona. Przypuszczalnie jest to błąd pisarza.

summary

page 3 From discovery to exhibition

On May 24, 1988 in Środa Śląska a medieval discovery was found, called later as a Treasury of Millennium.

Almost thirteen years after, in May, 20011 an unusual exhibition was open in the State Archaeological Museum that was presenting the so called Ćredzki Treasury. It was the first exhibition of unusual finds, apart from Down Silesia.

page 5 Valuable... priceless... however mysterious

...however the dates of discovery or regaining are different, the different is also the treasuries contents, differentiate is their legal-formal status, yet the settlements obtained hitherto let us claim univocal, that we deal with items coming from the same source which are a part of one of the famous and most valuable medieval treasuries that had been found in Europe...

The treasury was found in exciting circumstances. At the end of May, 1988 a broken container with golden and silver coins was found during construction works. Golden jewellery was being found at the nearby garbage heap after some days...

page 8 The next triumphal return

We could have witnessed the triumphal return of extremely valuable work of art at the beginning of April. It was the XVIII century's "Bunch of flowers in a glass vase (roses, lilies, bluebells)" by most probably Jacob van Valscapell, coming from the collection of National Museum in Warsaw.

page 10 The Museum of Juliusz Słowacki

The Society for Polish Culture Revival in Krzemieniec have tried for many years to create Juliusz Słowacki's Museum in an old manor of the Słowacki's family. This problem was touched on in talks between the Ministries of Culture and Art of Poland and Ukraine far before 1966...

page 12 Falsifications of the art pieces. We are responsible for authenticity of pieces that are sold by us

The antique dealers confirm, in order to appease the collectors, the art market customers, that they are responsible for the authenticity of the pieces of art sold in their salons.

If the falsification appears among those pieces of art (this cannot be excluded in 100 %), they will pay the money back to somebody who bought it.

page 14 Catalogue of War Losses (1939–1945)

page 15 Great Locks?

Will the time comes when the museums' doors will be picklocks-resistant?

page 16 Catalogue of Losses

page 20 Policy for painting

The best is when a broker deals with insurance of the pieces of art or the collection... Broker always acts on behalf of a customer, what gives guarantee, that such will inform him about all pitfalls related to insurance if the works of art.

page 23 Lvov's Armenian cathedral

The Armenians were making settlements in the region of The Virgin Mary Assumption and St. George, the Renovator church in Lvov. The first XIII century shrine was wooden. In the same place in XIV century construction of Armenian's cathedral was started. Through centuries the cathedral's surroundings became the most beautiful monuments of Lvov, called also Armenian's Alley.

page 26 Gates and balconies in Warsaw's burghers tenement-houses of XIX century.

Architects that were starting to use construction materials in Warsaw of XIX century became well-known and fame. And that was just cast iron that was used at the beginning for the balconies balustrades and entrance gates, that had modified the air of tenement-houses.

page 28 Ancient robbers. The Buchaaf's shepherd issue.

The words said by ancient people come back to us in such a direct way extremely rarely like those expressed in front of the Supreme Court of Justice in the first year of so called Renaissance Era, that were comprised in testimonies of some robbers of the Thebes necropolis. They recall a vivid course of events, that had taken part thousands years ago.



Szukaj nas w Internecie: www.icons.pl

SERWIS
ZRABOWANYCH
DZIEŁ SZTUKI

Cenne
Bezcenne
Utracone

Katalog